Rok VIII. Lwów, maj 1913. Nr. 5.

WYZWOLENIE

MIESIĘCZNIK

poświęcony walce z alkoholizmem i sprawie odrodzenia narodowego.

Czasopismem kieruje Zarząd Główny „Wyzwolenia“.

Adres redakcyi: **JAN SIERAKOWSKI**, Lwów, ul. Kochanowskiego 10.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem administracyi:

Wyzwolenie, Lwów, Skrytka pocztowa 110.

Warunki przedpłaty: Rocznie 4 K 30 gr.; 4 mk. 30 fen,; 2 ruble; 8 franków; 1 dolar.

Prenumeratę zacząć można w każdym czasie.

Numer pojedynczy 40 gr.; 40 fen.; 15 kop.; 60 cents; 15 cent. ameryk.

Członkowie Wyzwolenia, płacący wkładkę 4 kor. rocznie, otrzymują pismo bezpłatnie.

Cena ogłoszeń: Cała strona 30 kor., 1/2 strony 16 kor., 1/4 strony 8 kor., 1/8 strony 5 kor.

PROF. DR. WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

Wstrzemięźliwość jako cecha psychologiczna.

Wstrzemięźliwość, pomimo całej swej ogromnej doniosłości, jest zawsze jeszcze cechą zewnętrzną człowieka — nie tyczy się istoty najgłębszej jego ducha, tylko wyklucza pewne szeregi zewnętrznych czynów. Zachodzi pytanie, jaką wartość dla psychologii ma klasyfikacya ludzi na wstrzemięźliwych i niewstrzemięźliwych?

Nie ulega wątpliwości, że wysokie zalety umysłu i charakteru mogą istnieć czasem w człowieku bez wstrzemięźliwości. Męstwo, szczerość, śmiałość, łagodność, miłosierdzie, nie są wyłącznym przywilejem abstynentów. Czysty duch w nieczystem ciele ulega czasem pokusom i cierpi na tem strasznie, a przyzwolenia zupełnego chuciom nie daje.

A jednak, jeźli do jakiego dzieła potrzeba ludzi dzielnych, najłatwiej znajdziemy ich wśród abstynentów. Klasyfikacya ludzi na abstynentów i nieabstynentów jest klasyfikacyą sztuczną, zewnętrzną, jak większa część przyrodniczych klasyfikacyi. Skąd się zatem bierze jej doniosłość praktyczna?

Podobnie jak cechy zewnętrzne, najskuteczniej służą dla odróżnienia gatunków roślin i zwierząt, tak samo i przy psychologicznej klasyfikacyi ludzi, jesteśmy zmuszeni posługiwać się cechami zewnętrznemi. Cechy zewnętrzne łatwo poznać, gdy cechy istotne bywają ukryte i trudne do rozpoznania. Cechy zewnętrzne pozwalają na klasyfikacyę wyczerpującą zapomocą szeregu dychotomii, opartych na *principium contradictionis*, jak n. p. podział związków chemicznych na organiczne i nieorganiczne — gdy

cechy istotne nie zawsze wyłączają się wzajemnie, co klasyfikacyę utrudnia.

Więc n. p. istotną cechą człowieka jest jego religijność — ale niema sposobu objektywnego sprawdzenia uczuć religijnych, które często bywają symulowane przez hypokrytów. Cechą istotną, odpowiadającą wstrzemięźliwości, jest ofiarność, zdolność do wyrzeczenia się tego, co posiadamy na rzecz innych.

Nie każdy abstynent jest ofiarny — duch zaś niezmiernie ofiarny niekoniecznie jest bezwzględnym abstynentem. Gdybyśmy mieli sposób zbadania istoty ducha każdej jednostki, moglibyśmy dokładnie podzielić ludzi na różne gatunki według ich ofiarności — i wtedy najofiarniejsi staliby na czele ludzkości. Gdy to jest niemożliwe, musimy poprzestać na zewnętrznej klasyfikacyi według wstrzemięźliwości, bo fakt objektywny, że ktoś nie ulega nałogom, łatwy jest do sprawdzenia.

Klasyfikacya taka nie jest całkiem dokładna, lecz dla społecznych celów wystarcza. Wśród wstrzemięźliwych znajdziemy według największego prawdopodobieństwa ogromną większość istotnie ofiarnych, choć mogą się trafić abstynenci, co nie z ofiarności, lecz dla innych motywów wstrzymują się od nałogów, tak, że abstynencya nie stanowi dla nich żadnej ofiary.

Jednak tacy nawet niekoniecznie ofiarni abstynenci będą mieli zwiększone siły i środki, dzięki swej abstynencyi, więc łatwiej będą mogli się przyczynić do jakiegoś pożytecznego dzieła — choćby to czynili nie bezinteresownie, lecz dla innych motywów.

Z drugiej strony wśród niewstrzemięźliwych, wśród tych, co pomimo uświadomienia sobie potrzeby wstrzemięźliwości opór stawiają ruchowi abstynencyi, z ogromnem prawdopodobieństwem znajdziemy większość samolubów, choć mogą wyjątkowo i ludzie ofiarni duchem uledz nałogom ciała.

Z tego wynika, że ruch abstynencyi ma prócz bezpośredniego skutku na zdrowie i siły, jakie wywiera, jeszcze głębsze znaczenie. Jest to najpewniejsza, najniezawodniejsza metoda odłączenia kąkolu od ziarna, samolubów od ludzi ofiarnych.

W towarzystwach abstynenckich z natury rzeczy zetkną się z sobą ludzie najlepsi i najmędrsi, a zjednoczeni silniej będą działać na zewnętrzny świat samolubów. W tym ruchu moralnego odrodzenia, którego wynikiem są polskie organizacye abstynenckie, wstrzemięźliwość nie jest celem, lecz środkiem. Przez hasło wstrzemięźliwości tworzymy hufce bojowników sprawy narodowej.

Więc kto ukochał najwyższe ideały, niech nie pogardzi tym środkiem znalezienia towarzyszy ofiarnych dla urzeczywistnienia celów dalszych. Niech śmiało wstąpi w szranki abstynentów, nie wahając się złożyć publicznego zobowiązania, że na całe życie wstrzyma się od używania napojów alkoholowych. Czynny jego udział w tym ruchu wzmoże jego siły i obudzi świadomość, że się przyczynia do odrodzenia narodu, a przez naród nasz — całej ludzkości.

Patryotyzm przy kieliszku.

W styczniowym numerze „Wyzwolenia“ pod nagłówkiem „Kącik humorystyczny“ przytoczono wypadek, jaki spotkał „działacza“, co przy piwie i papierosie rozprawiał o wywłaszczeniu. Kącik to nie humorystyczny, lecz bolesny, tem boleśniejszy, iż typy takich „działaczy“ narodowych są zanadto częste. Fajerwerkowe przemowy, a potem zamiast uderzenia „w czynu stal“ — brzęk szklanic.

Rzućmy nieco okiem na naszą robotę patryotyczną, a smutne refleksye się nasuną.

Jak się uświadamia niejednokrotnie lud? Ściąga się włościan na obchody narodowe do miast, sądząc, że i inteligentów się na duchu podniesie i chłopa narodowo nastroi. Ba, ale chłop ten nieuświadomiony, na uroczystość patryotyczną nic go nie ciągnie, więc przyciąga się go obietnicą napitku. Wypadków takich byłem naocznym świadkiem.

Czy to dla unaradawiania i powiększania duszy chłopskiej? Nie! — to demoralizacya.

A jak jest wśród „uświadomionych“? Wglądnijmy w „Sokoły“ [1]) w „Gwiazdy“ prowincyonalne, w których żadna uroczystość bez napitku się nie obejdzie, a serce bólem nam się ściśnie. Sukces obchodu mierzy się tam ilością wypróżnionych ćwiartówek. Znam jedno gniazdo sokole w środkowej Galicyi, gdzie za obowiązek narodowy i sokoli uważa się wypicie jak najwięcej bomb w bufecie Towarzystwa, bo to się pije... na wystawienie sokolni, placówki narodowej. Pij bracie, aby Polska nie zginęła!

A młodzież nasza kształcąca się, czyż nie często urządza wieczorki „ku czci wieszczów“ z komersem? — Gdym, jako uczeń jednego z gimnazyów, cieszących się najlepszą opinią w kraju, zaproponował kolegom, by wieczorek ku czci Juliusza odbył się bez komersu, to naraziłem się na drwiny i na nazwę dziwaka. Co gorsza, że komersy te przechodzą granice „umiarkowania“, mimo to, iż wychowawcy w nich biorą udział.

Wreszcie rzecz najboleśniejsza. Jaki przykład dają nam „ojce narodu“? Przykro mi o tem mówić, bom młody i może starszych sądzić mi nie wolno. Ale serce me ścichnąć nie może i oblicze pąsem się oblewa, gdy słyszę i czytam, że odbyły się takie a takie zjazdy, zebrania, konferencye, uroczystości poprzedzone lub zakończone hucznym bankietem, na którym wzniesiono tyle a tyle toastów: na „pomyślność narodu“, na „cześć patryotycznego duchowieństwa“, na „zdrowie młodzieży“ i t. d. i t. d., a zakończono tradycyjnem „kochajmy się“. Nie śmię swej opinii wyrażać, gdyż oni wielcy a ja mały, lecz niech przemówi do nich największy, bo Mickiewicz:

---

[1]) Jest już jednak zwrot ku lepszemu, sporo gniazd sokolich w zab. austr. wyklucza napoje alkoh. z uroczystości swych, przykładem świeci „Sokół-Macierz“, a w Rawie ruskiej powstać ma „Sokolnia bezalkoholowa“. Ale to wyjątki — ogół gniazd sokolich zasługuje jeszcze na tę ostrą krytykę autora. Przyp. Red.

„W radach waszych i zmowach nie naśladujcie bałwochwalców.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i zmowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia i od picia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?

I dlatego zmowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki i koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecię, poczęte z ojca, który obżarł się i opił, głupie jest i niedługo żyje.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W uroczystościach Waszych nie naśladujcie bałwochwalców.

Albowiem bałwochwalcy obchodzą święta narodowe, wesołe czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe..., idąc zrana do kościoła i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego od gęby Waszej, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny". („Księgi pielgrzymstwa" str. 38—39, wydanie „Eleusis).

Lwów. *Fr. Błotnicki,*

O zorganizowaną działalność abstynencką nauczycielstwa ludowego.

Zamieszczone w „Wyzwoleniu" artykuły, z kół nauczycielskich pochodzące, sprawiły, że nauczycielstwo ludowe zaczyna się sprawą walki z alkoholizmem poważniej zajmować. Szczególną zachętę wywarł w tym względzie artykuł inspektora krajowego szkół, p. K. Bruchnalskiego. Ażeby ten zapał i zainteresowanie w czyn zamienić, zamieszczamy dziś odezwę p. Stefanii Hermanówny, przewodniczącej „rudeckiego Koła Wyzwolenia nauczycielek", utworzonego przez nią 15. lutego 1912. Jest to pierwsze nauczycielskie Koło abstynenckie w Polsce. Głos więc tej działaczki abstynenckiej zasługuje na szczególną uwagę. Red.

Koledzy i koleżanki!

(„Z woli naszej czyn nasz będzie").

W ostatnich dziesięciu latach podjęło społeczeństwo nasze mocną i nieustępliwą walkę z alkoholizmem. O doniosłości i ważności tej sprawy dziś już chyba rozprawiać nie trzeba. Nie jednostki bowiem lecz masy — szerokie koła w swojej świadomości jasno poczuły, że w abstynenckiej jedynie idei, w odrodzeniu moralnem, jak najszerzej i najgłębiej pojętem, tkwi przyszłość, niespożytość narodu. Tylko z pracy wolnych i czystych ludzi wstanie Polska!

I stanęły liczne, zwarte zastępy abstynentów do walki z tym odwiecznym wrogiem, hamulcem wszelkiego postępu i rozwoju kulturalnego — z tą zmorą, która nas zatraca, niszczy, wydzierając samej tylko Galicyi 380 milionów koron rocznie.

Ale w szeregach czynnych bojowników, wyzwalających naród z więzów alkoholizmu, niema jeszcze, w dostatecznej liczbie, nas, nauczycielstwa ludowego... A przecież któż, jeśli właśnie nie my, powinniśmy najsilniej, najpełniej oddźwięknąć na to hasło walki z niebezpieczną chorobą społeczną?

Wszak najbliżej stoimy tej nędzy i strasznego spustoszenia, jakie w każdej wsi karczma szerzy — wszak w naszych oczach dokonuje się ustawiczne zatruwanie się mas ludowych alkoholem, powolne zatracanie i karlenie naszego typu ludowego.

I czyż widząc to wszystko mamy zostać li tylko bezczynnymi i obojętnymi świadkami? Czyż nie zatarga naszem wnętrzem żadna struna oporu, przeciwdziałania tej zabójczo działającej mocy?... Nie zapominajmy, że pod naszem okiem dokonuje się siejba na plon przyszłości! — Trzeba więc chronić te świeże, młode duszyczki, naszemu kierownictwu w szkołach oddane, przed niebezpieczeństwem alkoholizmu — trzeba usilnie dążyć do wychowania zdrowego, trzeźwego pokolenia.

Zrozumiały to już od dawna inne społeczeństwa, jak Anglia i Belgia, organizując liczne związki abstynenckie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa. Czyż my, którym potrzeba większych sił ciała i zdrowszych nerwów, bystrzejszego rozumu, trwardszej moralności i większego bogactwa narodowego — czyż my swoją obojętnością, biernością i lekceważącem traktowaniem tej sprawy mamy się dobrowolnie wywłaszczać, zatracać, marnować?

Koledzy i koleżanki! Oto dziś przed nami otwiera się nowy teren pracy, odkrywają się nowe widnokręgi, nowe zmagania, na których odrodzenie niepodległej Polski oprzeć chcemy..., które nam ukażą kiedyś z pewnością upragniony jutrzni świt!...

Stańmy więc wielką ideą zespoleni do pracy abstynenckiej, mozolnej i ciężkiej, lecz zwycięskiej! Wypowiedzmy walkę alkoholowi, który przecież jest najgroźniejszym wrogiem pracy nauczyciela. Łączmy się w zwarte szeregi, skupiajmy w abstynencką organizację nauczycielską! Silnym, nieustraszonym legionem pójdziemy w lud przedewszystkiem, by go dźwignąć, umoralnić, ukazać mu wielki cel Wyzwolenia!

Tej pracy każdy nauczyciel i nauczycielka podjąć i dokonać powinni. By jednak działać planowo, systematycznie i skutecznie, musimy się wspólnie porozumieć, obmyśleć sposoby, środki i metody walki, musimy się zorganizować!

Dopiero zorganizowana praca wyda skuteczny i widoczny rezultat; widoczny nie dla chwalby, lecz dla zachęcenia innych do ciężkiej, co prawda, ale koniecznej roboty społecznej, a to w myśl słów wieszcza: „mnóż ty się jeden przez czyny żyjące, a będą z ciebie jednego tysiące“.

Kto więc z Was, Koledzy i Koleżanki, uznał potrzebę walki z alkoholizmem, niech nie poprzestaje na samem tylko stwierdzeniu tej potrzeby, lecz niech się zwróci do kolegów i koleżanek z przedstawieniem im swych przekonań i propozycyi współdziałania.

Uczynić to jednak trzeba z wiarą i logiczną argumentacyą, wystąpić z prawdziwą abstynencką śmiałością, otwarcie swe przekonania wypowiadając, bo tylko wtedy liczyć można u ludzi dobrej woli na poparcie, przeciwników zaś wszelkiego rodzaju, czy to ignorantów, czy cyników, zmusza się taką energią do uszanowania przekonań.

Żeby jednak tak postępować, trzeba być naprzód samemu zorganizowanym abstynentem i obeznanym z kwestyą alkoholizmu. A więc w naszych warunkach należy się zapisać do „Wyzwolenia“, sprowadzić sobie z tego Towarzystwa potrzebnej literatury abstynenckiej dla zapoznania się z naukową i społeczną stroną sprawy alkoholizmu, następnie nawiązać stosunki z Zarządem Głównym tego Towarzystwa, czy też z oddziałami nauczycielskimi dla zaczerpnięcia ewent. rad organizacyjnych. Koledzy raczą się zwrócić do kolegi p. Michała Tarnawskiego, przewodniczącego męskiego Koła naucz. „Wyzwolenia“ w Rudkach, Koleżankom zaś ja wskazówkami w tym względzie chętnie służę.

Rudki. *Stefania Hermanówna*
nauczycielka.

Rada Szkolna Krajowa wobec walki z alkoholizmem.

Zarząd Główny „Wyzwolenia“, urządzając Wędrowną wystawę przeciwalkoholową, odniósł się z prośbą do Rady Szkolnej Krajowej o poparcie tego czynnika oświatowego. R. S. K. chętnie tą sprawą się zajęła i pismem z dn. 11. kwietnia b. r. L. 6083/IV. wydała

Okólnik

do Dyrekcyi wszystkich gimnazyów państwowych i prywatnych, męskich i żeńskich, szkół realnych, liceów żeńskich i seminaryów nauczycielskich“ z następującą odezwą:

„Zarząd Główny Tow. Wyzwolenie we Lwowie, pragnąc pouczyć młodzież szkolną o zgubnych skutkach używania napojów alkoholowych urządza wędrowną wystawę przeciwalkoholową. Wystawa ta składa się z tablic statystycznych, modeli, przedstawiających narządy zwyrodniałe skutkiem nadużywania alkoholu, z obrazów świetlnych i innych okazów, a objaśniana przez fachowego znawcę sprawy alkoholizmu, dać może młodzieży jasny pogląd na skutki zgubne używania alkoholu. Wystawa otwarta jest obecnie we Lwowie przy ul. Kochanowskiego 4. Po 15. kwietnia wystawa będzie urządzona w miastach prowincyonalnych.

Ze względu na to, że wystawa ta wpłynąć może na młodzież pod względem wychowawczym bardzo do-

datnio, poleca się Dyrekcyi, aby zachęciła młodzież tamtejszą do jej zwiedzenia.

Za c. k. Namiestnika

Dembowski, w. r.

Pismem zaś z dn. 11. kwietnia L. 6082/IV. zakomunikowała Rada Sz. Kr. Zarządowi Głównemu Wyzwolenia odpowiedź na podanie w formie odpisu powyższego okólnika.

*
* *

W „Dzienniku Urzędowym“ c. k. Rady Sz. Kr. z dn. 12. kwietnia b. r. Nr. 7. znajdujemy okólnik, poruszający także napoje alkoholowe. Ponieważ cała treść okólnika jest bardzo ważna, gdyż traktuje o sprawie odżywiania się, przytaczamy ją tu prawie w całości. Jest to

Okólnik

c. k. Rady szkolnej krajowej do c. k. Rad szkolnych okręgowych i Zarządów szkół pospolitych we wsiach i małych miasteczkach ze wskazówkami do opracowania tematu III. tegorocznych konferencyi okręgowych.

Wedle okólnika z dnia 20. lutego 1913 L. 2161/III. (Dz. urzęd. Nr. 6) nauczyciele i nauczycielki szkół wiejskich i małomiasteczkowych mają opracować temat: „Jak odżywia się miejscowa ludność“ na podstawie samoistnych i szczegółowych badań w siedzibie szkoły.

Przy pomocy zebranego materyału pragnie c. k. Rada szkolna krajowa ustalić plan praktycznej nauki z zakresu kobiecego gospodarstwa domowego dla poszczególnych części kraju na nauce dopełniającej w szkołach wymienionych i oprzeć ten plan na dotychczasowych zwyczajach i potrzebach miejscowych ludności.

Ponieważ nauka gotowania na nauce dopełniającej powinna wpłynąć na prowadzenie racyonalnych sposobów przyrządzania potraw, będących w powszechnem użyciu i wpłynąć na poprawienie odżywiania się mieszkańców wsi i miasteczek, przeto potrzeba poznać tak materyały, których ludność za pokarm używa, jakoteż potrawy, które z nich przyrządza, oraz sposoby, w jakie te potrawy bywają w różnych stronach kraju gotowane.

Cel zamierzony będzie jednak tylko wtedy osiągnięty, jeżeli nauczycielstwo, oceniając doniosłość tematu pod względem kulturalnym, społecznym i ekonomicznym, zajmie się szczerze zbadaniem stosunków odżywiania się ludu, wśród którego pracuje i na podstawie sumiennych, bezpośrednich spostrzeżeń u źródła dostarczy dat, odpowiadających na pytania następującego kwestyonaryusza:

I. Z czego składa się śniadanie w każdej z czterech pór roku: a) w dni zwykłe, b) w dni postne.

II. Z czego składa się obiad w każdej z pór roku, z uwzględnieniem zmian w ciągu tygodnia: a) w dni zwykłe, b) w dni postne.

III. Z czego składa się wieczerza w każdej porze roku, z uwzględnieniem zmian w ciągu tygodnia: a) w dni zwykłe, b) w dni postne.

IV. Jak i z czego przyrządzają wszystkie potrawy mączne, roślinne, mleczne, mięsne i t. p., wyszczególnione pod I., II., III., z uwzględnieniem rodzaju używanej omasty (masło, słonina, olej etc.) i z podaniem miejscowych nazw tych potraw.

Pytanie to należy ile możności najbardziej szczegółowo opracować.

V. W jaki sposób sporządzają mleko kwaśne, masło i różne rodzaje serów (twaróg, bryndza itp.).

VI. Jak i z czego wypiekają chleb (kwaśny i przaśny) i z czem go spożywają (tłuszcze, miód, powidła itp.).

VII. Jak gotują kawę, herbatę, kakao itp.

VIII. Czy i jakich napojów alkoholowych używa młodzież szkolna (wódka, piwo, wino, miód sycony, herbata z rumem lub arakiem, wina owocowe itp.). Do tego punktu należy podać daty statystyczne, t. j. liczbę dzieci: a) nie używających wcale żadnych trunków, b) używających przygodnie, c) używających bardzo często lub stale. — W wykazie tym należy uwzględnić osobno chłopców i dziewczęta.

IX. Jakie pokarmy i w jaki sposób przyrządzają dla chorych dorosłych i dla chorych dzieci (kuchnia dyetyczna).

Wszystkie daty powinny odnosić się do przeciętnej klasy ludności, stanowiącej większość mieszkańców, a więc ani do najbiedniejszych, ani do najzamożniejszych.

Wszelkie nie objęte powyższymi pytaniami kwestye, któreby się nasunęły, a wydały ważnymi dla niniejszej sprawy, należy przedstawić w osobnym dodatku do każdego referatu".

Kwestyonaryusz ten, jeśli zostanie należycie pojęty przez nauczycielstwo, tj. nie jako urzędowy kawałek, lecz jako zbadanie bardzo ważnej sprawy społecznej, jaką jest kwestya odżywiania się, może przynieść pod wzgledem hygieny i zdrowotności w kraju wielkie korzyści, gdyż pierwszym warunkiem każdej reformy jest poznanie dotychczasowego stanu rzeczy.

Podnieść należy statystyczne pytanie w punkcie VIII. — alkoholowym; wyrażamy nadzieję, że Rada szkolna krajowa ogłosi wyniki tych pytań. Byłaby to pierwsza statystyka w tym względzie całego kraju; chodziłoby tylko jeszcze o szkoły średnie, lecz spodziewamy się, że i tu Rada szkolna krajowa wyda odpowiedni okólnik, zwłaszcza, że początki w tym względzie, poczynione przez prof. Czapczyńskiego w Stanisławowie, wydały dobry rezultat, mianowicie spotęgowanie się ruchu abstynenckiego wśród młodzieży szkolnej w Stanisławowie. Raz wszczęta akcya nie ginie, pobudza innych do pracy w tym kierunku i wyda napewno swój plon.

Wędrowna wystawa przeciwalkoholowa.

Wystawa ta, o której pisaliśmy już w poprzednim nr. naszego pisma, rokuje bardzo dobre powodzenie. Z całego kraju napływają zgłoszenia o jej urządzenie. Do 15. kwietnia otwarta była we Lwowie; 17. zaś kwietnia wyruszył z nią p. Skiba w podróż po kraju i wystawi ją wszędzie, gdzie odpowiednią pomoc uzyska. Na pierwszy postój wybrał Przemyśl. Jakiego tam wystawa doznała przyjęcia, świadczy poniższe sprawozdanie p. Skiby. Zamieszczać będziemy relacye z wszystkich miejscowości, w których wystawę urządzi, bo będzie to obraz zainteresowania się społeczeństwa sprawą walki z alkoholizmem. Red.

Przemyśl, 21./IV. 1913.

Kiedy z polecenia Zarządu Głównego wyjeżdżałem z wystawą na prowincyę, ogarniała mię jakaś trwoga, obawa czy po pierwszym dniu próby w prowadzeniu nie wypadnie zebrać materyałów do kosza i wrócić do Lwowa. Obawiałem się, czy wystawy naszej społeczeństwo nasze nie przyjmie tak, jak przyjmuje inne nasze sprawy — z obojętnością lub niechęcią.

I nie opuszczały mię smutne myśli przez całą drogę do Przemyśla. Widzę przed sobą próżną salę i myślę, ile to trzeba będzie włożyć pracy, by ją zapełnić tem, co przywożę. Myślę, czy też zdołam ukończyć robotę przed terminem otwarcia...

Ale te wszystkie smutki i obawy pierzchają po przybyciu na miejsce. Za chwilę po mojem przybyciu zjawiają się skauci. Witają mię gwarnie, wesoło, radośnie, że przecież doczekali się wystawy przeciwalkoholowej i nie tracąc czasu, zabierają się do roboty. Rozwiązują paki, wyjmują systematycznie wedle działów ułożone grafikony, rozkładają na ziemi, mięszają je i nim zdołałem to spostrzedz — już wytapetowano tablicami część ściany. Patrzę — wisi tu jedna tablica hygieniczna, obok niej wydatki na alkohol, „alkohol a praca umysłowa“ i jakaś odezwa agitacyjna. Zwracam uwagę, że tak być nie może, że systematyczność w ułożeniu okazów to zasadnicza rzecz w wystawie — chcę się sam zabrać do zawieszania tablic. Ale niełatwo było. Tłumaczą mi, że to nie moja rzecz, bo to ich wystawa, ich abstynencka robota, której z utęsknieniem oczekiwali. Będą już słuchali wskazówek, ale cała robota do nich należy. Jakoż błędy dało się rychło usunąć i w niespełna dwie godziny wypełniliśmy całą wielką salę „Przyjaźni“, ofiarowaną nam bezinteresownie przez Związek katolicko społeczny. Aż dziwię się, skąd wzięło się tyle materyału!

*

W następny dzień 28./IV. po południu odbyło się otwarcie wystawy. Otwarcia dokonał Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Fischer. W krótkiem przemówieniu określił ksiądz Biskup stanowisko Kościoła i Duchowieństwa do ruchu abstynenckiego w Polsce.

Treść Jego przemówienia była mniej więcej następująca:

Kiedy ruch ten u nas się zapoczątkowywał, wiele szczegółów tkwiących w życiu abstynenckich organizacyi zdawały się dopatrywać zależności naszych związków od masońskich abstynenckich związków zagranicy. Wskazywały na to nierzadkie występowania przeciw kościołowi i duchowieństwu ówczesnych działaczy abstynenckich, a obok tego wyszła nakładem Eleuteryi broszura prof. Lutosławskiego „Z dziejów wstrzemięźliwości“. W broszurze tej był bardzo dokładnie opisany sposób organizacyi i przeprowadzania zebrań Dobrych Templaryuszy, a z treści jej można było wnosić, że nasze organizacye kształtują się na wzór tamtych.

To wszystko nakazywało kościołowi zachować się wobec organizacyi abstynenckich z pewną rezerwą. Jakoż istotnie w pierwszych latach Duchowieństwo było związkom abstynenckim przeciwne i nie popierało ich.

Inaczej ma się rzecz obecnie. Rzeczoną broszurę „Eleuterya“ wycofała z obiegu, czyniąc zadość żądaniom duchowieństwa.

Kiedy potem przez cały szereg lat w działalności związków abstynenckich nie pojawiło się nic takiego, coby się sprzeciwiało zasadom Kościoła, kiedy i ostatnio na przeciwalkoholowym wiecu Związku katolicko-społecznego w Przemyślu przemówienie delegata „Wyzwolenia“ wolne było od jakichkolwiek wycieczek przeciw Kościołowi, stanęło Duchowieństwo nasze wobec nich na pozytywnem stanowisku i może działalność ich popierać jako bardzo pożyteczną *).

* *
*

Trzeci dzień wystawy. Czekam od rana, czy też przyjdzie kto zwiedzać? Ale tylko pustki; zaczyna mię znowu ogarniać zniechęcenie. Aż tu koło godziny dziesiątej otwierają się drzwi i wchodzi młodzież — uczenice seminaryum nauczycielskiego. Przybywa ich cała gromada, około 150, a z nimi Szan. Grono Nauczycielskie. Rozbiegają się po sali i grupami stają przed tablicami statystycznymi, badając je ciekawie, uważnie. Za chwilę mam zacząć objaśnianie wystawy. Trudne zadanie. — Mam mówić do uczenic, przyzwyczajonych w szkole do doskonałych fachowych wykładów i obawiam się, czy będę się mógł dobrze wywiązać ze swego zadania. Ale zbieram się na odwagę i zaczynam od doświadczeń działania alkoholu na białko i chleb. Ścisłe białko i momentalnie stwardniały chleb budzą w słuchaczkach zainteresowanie, które nie ginie przez cały ciąg długiego objaśniania wystawy. Widzę to z zasłuchanych twarzy i z oczu, ciekawie wpatrujących się w graficzne przedstawienia oddziaływania alkoholu na różne dziedziny ludzkiego życia. Widzę, że skoro takich mamy gości, praca nasza nie pójdzie

---

*) Za uznanie to i poparcie jesteśmy Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Fischerowi serdecznie wdzięczni i możemy Go zapewnić, że tak jak nie było u nas dążeń masońskich (cośmy nieraz oświadczali), tak ich i nadal nie będzie, a działać będziemy w myśl tych ideałów, jakie nam od założenia Tow. przyświęcały, t. j. wyzwolenia społeczeństwa naszego z pod wpływu alkoholizmu. Przyp. Zarz. Gł. „Wyzwolenia“.

na marne, bo te przyszłe kierowniczki ludu, rzeczy, może pierwszy raz tutaj słyszane, poniosą dalej, podadzą innym, młodszym od siebie pokoleniom i choćby już nikt inny nie przyszedł na wystawę, już te jedne odwiedziny wystarczą.

Radośniej jeszcze było po południu, kiedy kilka z porannych słuchaczek przyszło ponownie, prosząc o jeszcze szczegółowsze wyjaśnienie niektórych szczegółów. Nam tego — powiadają — tak potrzeba! w szkole jeszcze nam nie wykładają alkohologii, a my mamy iść w lud, uczyć go wstrzemięźliwości i jakżeż to zrobić, skoro same tak małe mamy pojęcie o prawdzie o alkoholu.

Między wielu innymi zwiedzającymi przychodzi poważny staruszek. „Witam panów — proszono mię dzisiaj na święcone do stowarzyszenia. Tam dużo napitku. Ale ja umyślnie do nich nie pójdę. Przyszedłem tu na przeciwalkoholową wystawę, aby zamanifestować moje przeciwalkoholowe zapatrywania. Dość już tego święcenia święconego trunkiem“.

Ha — skoro tak młodzi i starzy do nas się garną, to przyszłość będzie naszą!

Z otuchą jadę na następny postój do Przeworska.

Mikołaj Skiba
kierownik wystawy.

Kronika polska.

GALICYA.

Kółko abstynenckie w gimnazyum III. we Lwowie. W nrze 4. „Wyzwolenia“, podaliśmy wiadomość o zawiązaniu się Kółka abstyn. w kl. IV. oraz jego celu i początkowej pracy. W marcu i kwietniu odbyło się sześć posiedzeń; każde zagaił kierownik prof. Zaleski na temat: „Ruch abstynencki wśród młodzieży“, „Walka z alkoholizmem ze stanowiska narodowego“, „Jak należy walczyć z alkoholem“, „O praktycznej pracy abstyn. wśród młodzieży“, „Alkohol a przyjemności życiowe“, „Abstynencya a charakter“. Członkowie Kółka zajęli się w swoich referatach kwestyą wpływu alkoholu na zdolności duchowe człowieka, na obyczaje, na choroby i śmiertelność (na podstawie Heleniusa i inn.), nadto mówiono o ruchu abstyn. w Niemczech i innych krajach europejskich i poruszono sprawę alkoholizmu w Galicyi i jego zwalczanie (na podstawie broszury dr. Z. D. Golińskiej).

W dniu 31. marca b. r. zwiedzili członkowie Kółka wystawę przeciwalkoholową w lokalu „Wyzwolenie“ i zdali z niej sprawozdanie na jednem z posiedzeń w kwietniu.

Staraniem też Kółka odbył się w gimnazyum (w sali fizyki) wykład p. Skiby z dziedziny alkoholizmu illustrowany obrazami świetlnymi w dniu 12. kwietnia. Podziękowanie imieniem Kółka złożył prelegentowi przewodniczący uczeń Widt. W razie pogody posiedzenia Kółka odbywać się będą na wolnem powietrzu.

Postanowiono zaprenumerować „Wyzwolenie“ i „Przyszłość ludu“.

Krótkie to sprawozdanie jest dowodem, czego może dokonać nauczyciel-abstynent, jeżeli na seryo kwestyę alkoholizmu traktuje. Ale tacy nauczyciele-abstynenci muszą się wychować w ruchu abstynenckim. Prof. Zaleski bowiem jest synem nestora polskich abstynentów Dra Zaleskiego z Sanoka i ś. p. Wilhelminy Zaleskiej, także wielkiej działaczki abstynenckiej. Prof. Zaleski jeszcze uczniem gimn. będąc, organizował abstynenckie Kółka młodzieży, potem w czasie studyów uniwersyteckich prowadził

akademicki oddział Eleuteryi. Przez takie ukochanie idei i wdrożenie się do pracy dla niej od młodości, wychowują się najlepsi pracownicy abstynenccy. W końcu prostujemy błąd drukarski, który się wkradł do sprawozdania Kółka w nr. 4. Wyzwolenia, mianowicie, że Kółko założone zostało w klasie IV. a nie IX.

Biały kruk. W 149 nrze „Słowa Polskiego" z dnia 1. kwietnia b. r. znajdujemy notatkę, że policyant Tkaczuk oskarżył szynkarza Grünfelda przy ul. Łyczakowskiej o rozpijanie swych gości i sprzedawanie napojów alkoholowych już pijanym osobom. Wypadek ten to zaisty biały kruk w „dziejach" szynkarstwa galicyjskiego; a może to dowcip prima-aprilisowy?

BUKOWINA.

Artykuły abstynenckie w „Gazecie Polskiej", wychodzącej w Czerniowcach, zamieścił ks. J. Janiszewski, prezes Związku księży abstynentów. Mianowicie w częściach, w numerach od 16. marca do 3. kwietnia br., podał ks. J. p. t. słów św. Łukasza: „I ty czyń także!" w krótkości istotę ruchu abstynenckiego a następnie życiorysy wybitnych abstynentów całej ludzkości, jak też i niektórych naszych, w następującym porządku: Św. Jan Chrzciciel (Patron Związków abstynenckich), Św. Jadwiga, księżna Śląska, Św. Salomea, królowa halicka i węgierska, Św. Kazimierz, królewicz polski, Papież Grzegorz XVI., Biskup Augustyn Egger, O. Theobald Mathew, Ks. Karol Chiniqui, Karol XII., król szwedzki, Benjamin Franklin, Abraham Lincoln, Wilhelm Henryk Harrison, Tomasz Edison, Jenerał Zygmunt Sierakowski, Marya Konopnicka, Józef Chociszewski, Benedykt Dybowski i Wincenty Lutosławski.

Interesująca ta rozprawa, wyjdzie jak się dowiadujemy, w osobnej odbitce. Przysłuży się ona niewątpliwie do rozszerzenia idei abstynenckiej, gdyż napisana jest jasno, treściwie i popularnie. Szczególnie podnieść należy ten charakter życiorysowy rozprawy; właśnie te przykłady wybitnych abstynentów, zapalą niejednego do zerwania z używaniem napojów alkoholowych i do pracy społecznej nad drugimi. Takiego powodzenia życzymy broszurce ks. J.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Alkoholizm w Łodzi wzmaga się rokrocznie. W „Gazecie Łódzkiej" z dnia 21. marca b. r., podaje Dr. St. Skalski, znany działacz abstynencki w Królestwie, daty spożycia wódki. Jak wiadomo zaprowadzono w Królestwie w r. 1898 państwową sprzedaż monopolową wódki, spodziewając się zmniejszenia się jej konsumcyi. Tymczasem okazało się coś wręcz przeciwnego, bo kiedy w r. 1898 sprzedano w Łodzi wódki (wyskoku 40^0) 446.980 wiader za 3,131.316·33 rb., to w r. 1912 sprzedano 896.062 wiader za 7,575.411·46 rb. Razem wypito w tych 15 latach 9,506.489 wiader wódki za 75,782.863 rubli.

Obecnie panuje wśród robotników łódzkich bieda. To też Dr. Skalski nawołuje do wstrzemięźliwości od alkoholu, która przysporzy niewątpliwie grosza na chleb.

WIELKOPOLSKA.

Kursa przeciwalkoholowe w Pleszewie odbyły się jak donosi marcowy „Świt", d. 13/2 br. Brały w nich udział nietylko Tow. abstyn. z okolicy lecz i inne kulturalne i oświatowe miejscowe. Uczestników było przeszło 150, w tem połowa nieabstynentów. Wykładów było 5, mianowicie ks. Niesiołowski: „Rozwój historyczny walki z alkoholizmem", p. Likowska z Pleszewa: „O teraźniejszych zadaniach walki z alkoholizmem w Polsce", p. Mocek z Pleszewa „Praktyczne wskazówki dotyczące pracy w Towarzystwach", ks. Mrugas z Głuszyny wygłosił z demonstracyami 2 wykłady „O działaniu alkoholu na organizm ludzki".

Uczestników przyjmował gościnnie miejscowy oddział Wyzwolenia, na zakończenie odbyły się praktyczne próby gier towarzyskich. Wogóle kurs ten udał się bardzo dobrze i jest nadzieja, że zachęci inne oddziały do naśladownictwa.

Przegląd zagraniczny.

AMERYKA.

Prezydent Wilson abstynentem; donoszą o tem pisma angielskie, iż nowy prezydent nie tylko sam nie pije i nie pali, lecz jako prawdziwy abstynent, oznajmił, iż trucizny alkoholowej i nikotynowej nie będzie podawał na przyjęciach w Białym Domu.

SZWECYA.

Echa z igrzysk olimpijskich w Stockholmie. Sprawozdawca miesięcznika wiedeńskiego „Körperliche Erziehung“ pisze między innemi, rozważając przyczyny porażki Austryaków w światowym turnieju siły, zręczności i wytrwałości fizycznej. „O ile możliwym jest ogólny pogląd, zwycięstwo dostało się przeważnie narodom, które potrafiły stworzyć potężną tamę przeciw spustoszeniom alkoholizmu. Już rodzaj i zawziętość walki końcowej często dozwala nam o tem wnioskować. Nie trzeba wspominać o Ameryce, która jest znaną z postępów abstynencyi. Szwecya, która zniszczyła systemem gotenburskim prawie wszystkie szynki, dyr. Asbrinka, który w piekielnym biegu końcowym pozbawia tchu wszystkich współzawodników; szwedzka drużyna w ciągnieniu liny bije zastęp tęgich policemanów londyńskich, którzy, jak wiadomo, nie gardzą *stout'em*; trzeźwa Finlandya ze swemi znakomitemi szkołami (nauczanie przeciwalkoholowe) dostarcza braci Kolchmainenów, urodzonych biegaczy na długą metę i niezrównanego Taipole z rzutem dysku na 47 m.; Norwegowie w czterowiosłówce przodują wszystkim; Ma Arthur i R. Citskam z południowej Afryki, po 40 km. wbiegają na stadyon w tak świeżym stanie, „jakby nigdy nic“, gdy cała przestrzeń pokryta wzpółzawodnikami bladymi i omdlewającymi; Lewis, cyklista, zwycięża łatwo w biegu dokoła Maelarskiego jeziora w 10 g. 42. m. 39 s. Nie idzie tu tyle o to, czy jednostka jest abstynentem od alkoholu i nikotyny, jak o tradycyę całej rasy“.

Dr. E. P.

WĘGRY.

Węgierski Związek lekarzy-abstynentów otrzymał od rządu subwencyę 300 koron, które zużyte zostaną na wydanie specyalnej naukowej pracy o alkoholu w celu rozszerzenia jej wśród lekarzy.

Dziwną się wydaje na pozór potrzeba uświadomienia alkohologicznego lekarzy, bo któż lepiej jak nie lekarz powinien wiedzieć, odbywszy studya medyczne i mający ciągle do czynienia z chorymi, jaką trucizną jest alkohol. A jednak wiemy z życia, że dzieje się inaczej.

Dr. Hoppe zaś, który wydał niedawno świetne swe dzieło o alkoholu: „Tatsachen über den Alkohol“ podaje między innemi także statystykę śmiertelności lekarzy wskutek alkoholizmu. Przedstawia ona się następująco:

Z milionu ludzi umarło

	w przecięciu u wszystkich	u lekarzy
wskutek alkoholizmu	130	178
„ chorób wątroby	749	1744
„ chorób nerek	665	1525
„ samobójstwa	238	363
„ gichtu	78	291
„ choroby cukrowej	108	284

Wszystkie te choroby powstające przeważnie wskutek używania napojów alkoholowych, które organizm powoli ale stale zatruwają. Cyfry powyższe najlepiej przemawiają za potrzebą szerzenia idei abstyn. wśród lekarzy i tą myślą kierował się także węgierski Związek lekarzy-abstynentów.

BELGIA.

Skasowanie napiwku. Komitet kelnerów, usługujących w kawiarniach, zawiadomił w dzienniku belgijskim „Naród“ o założeniu związku przeciw napiwkom. Za cenę 50 centimów każdy z członków otrzyma kartę, a za okazaniem jej uwalnia się od tyranii napiwku. Descamps, członek komitetu, ogłasza, że komitet jest zdecydowany śmiało dążyć naprzód w tym kierunku. Służba kawiarń powinna zorganizować się — powiada — i popierać naszą propagandę. Chcemy żyć z przyznanej nam płacy, a nie z miłosierdzia publiczności.

BUŁGARYA.

Trzeźwa Bułgarya. Zwycięstwa Bułgarów przypominają nam (pisze Dr. Daum w wiedeńskim „Alkoholgegnerze“) artykuł pewnego „dyplomaty“ zamieszczony w listopadowym nr. (z r. 1908) czasopisma „L'Etoile bleue“, organie francuskiej „Lique nationale contra l'alcolisme“ — w którym z uznaniem podniesiono t r z e ź w o ś ć i c n o t ę m i l c z e n i a Bułgarów. Bułgar nie traci czasu na daremne gadania w karczmie czy kawiarni, bawi się tylko w niedziele przy słynnym bułgarskiem mleku (jougurcie) — jest pracowity i ogromnie wytrwały. To też autor przepowiadał Bułgaryi już wtedy świetną przyszłość.

Z działalności Towarzystwa „Wyzwolenie“.

IX. Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Wyzwolenie

odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 11. maja b. r. (pierwszy dzień Zielonych Swiąt) o godzinie 3 podołudniu w lokalu Wyzwolenia (ul. Kochanowskiego l. 4, parter).

P o r z ą d e k d z i e n n y:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu delegatów (6. lipca 1912). 3. Sprawozdanie Zarządu głównego za rok 1912. 4. Sprawozdanie oddziałów. 5. Sprawozdanie Komisyi sprawdzającej. 6. Zmiana statutu. 7. Wybór nowego Zarządu głównego i Komisyi sprawdzającej. 8. Wnioski i interpelacye.

Upraszamy Szanowne Zarządy Oddziałów i Kół o wysłanie na Zjazd po jednym delegacie na każde 20 członków, należących do Oddziału lub Koła. Delegatom raczą Zarządy wystawić legitymacye, a nam podać listownie ich nazwiska. Zapraszamy także innych Członków do udziału w Zjeździe (mają tylko jednak głos doradczy).

W razie braku kompletu, odbędzie się o godz. 3·30 drugi Walny Zjazd delegatów z tymsamym porządkiem dziennym, którego uchwały będą ważne bez względu na komplet (§ 17. statutu).

Przyszłość nasza!
Za Zarząd Główny „Wyzwolenia“.

Giedeon Giedroyć prezes. — *Jan Sierakowski* sekretarz.

ODDZIAŁ JASIELSKI.

Sprawozdanie z działalności za czas od 1. stycznia 1913 r. Całorocznego sprawozdania nie posyłam ze względu na to, że od czasu do czasu, przesyłaliśmy częściowe sprawozdania. Po krótce powiem tylko cośmy zrobili od 1. stycznia 1913, a więc: W pierwszym rzędzie wydaliśmy „Odezwę“ wzywającą, by 50 rocznicę Powstania uczcić jak najdalej idącą wstrzemięźliwością, w szczególności od napojów alkoholowych Odezwę tę rozlepiliśmy po mieście, rozesłali do okolicznych miasteczek i wiosek i na skutek jej 40 osób ze wsi Wojkówki złożyło przyrzeczenie całorocznej

wstrzemięźliwości. Wydaliśmy także „Pocztówki“ z odpowiednimi napisami; rozeszły się dość szybko, przysparzając nietylko Kołu dochodu, lecz niosąc z sobą w dal ideę abstynencką. 1. marca urządziliśmy ku uczczeniu bohaterów 63 roku „Wieczornicę“ z pięknym programem. W szczególności zajmujący był odczyt prof. Pyrka o Grottgerze, ilustrowany obrazami świetlnymi. Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała tak, jak się tego spodziewano. W miesiącach styczniu i lutym, w lokalu naszym, który wspólnie z „Drużyną Bartoszową“ wynajmujemy, staraniem naszem odbył się szereg odczytów i tak: prof. Babiński mówił „O Ujejskim“ i „Idei Kordyana a III. części Dziadów“, prof. Pyrek „O królu Duchu“ Słowackiego, p. Bahrówna „O Włoszech północnych“, prof. Molenda „O zamkach i warowniach polskich w Galicyi“.

Członkowie Wydziału naszego pp. Nowakowski i Bernacki jako radni miejscy, dzielną obroną na posiedzeniu Rady miejskiej nie dopuścili do otwarcia 4-ch nowych szynków w Jaśle, o co silne były starania, natomiast z d. 1. maja przystępujemy do otwarcia mleczarni. Kierownictwa jej podjął się członek naszego wydziału p. Lazarowicz, który daje rękojmię że „Mleczarnię“ prowadzić będzie należycie, zaspakajając wszelkie wymagania publiczności jasielskiej. Z chwilą otwarcia „Mleczarni“, przenosimy „Wyzwolenie“ do pokoju sąsiadującego z mleczarnią

W dn. 30. marca odbyło się Walne Zgromadzenie naszego Koła. Zagaił je i prowadził prezes prof. Babiński. Następnie odbyły się wybory nowego Wydziału. Ze względu, że najczynniejszymi członkami są członkowie Wydziału, do już istniejącego Zarządu dobrano jeszcze 4 członków, tak że obecny Wydział składa się z 15 członków. Nazwiska podaję poniżej po ukonstytuowaniu się Zarządu.

Po Zgromadzeniu odbyło się Święcone, wspólnie z Drużyną Bartoszową, wzięło w niem udział 25 członków „Wyzwolenia“. Poświęcenia Święconego dokonał ks. J. Mach, życząc serdecznie członkom, by jak najrychlej oglądać mogli wolną Ojczyznę dla której pracują, i której ofiarę „nie picia“ niosą w ofierze.

Na zbliżającą się uroczystość 3-go Maja, mamy zamiar wydać afisze ze słowami Mickiewicza: „....Obchodźcie Święta Wasze narodowe obyczajem przodków waszych, idąc z rana do kościoła i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego od ust waszych, dajcie starszym na karmienie matki Ojczyzny“.

Na wniosek p. Karliczka, uchwalono utworzyć przy tutejszym „Wyzwoleniu“ sekcyę antinikotynową, w skład której weszli pp. Szymański, Karliczek, Witalis, Lazarowicz, Bulsiewicz.

Na wniosek p. Dembińskiej, postanowiono porozumieć się z Dyrekcyami szkół tutejszych, by zechciały zwołać konferencyę rodziców, my zaś postaramy się o dostarczenie prelegenta, który przedstawiając zgubne skutki alkoholu, zachęci rodziców, by wpływali na dzieci, by one składały przyrzeczenia zupełnego wstrzymywania się od alkoholu.

Dnia 13. kwietnia odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału. Przewodniczącym został prof. Bronisław Babiński, zastępcą p. Józef Rząca, sekretarzem Zofia Dembińska, zastępcą p. Marya Trytkówna, skarbnikiem p. Michał Witalis, zastępcą p. Lazarowicz, gospodynią p. Stanisława Piazzowa, zastępcą p. Piotr Hornberger. Nadto należą do Wydziału pp.: Bernacki, Iżyńska, Kukulski, Nowakowski, Śmietanowa, Stopnicki, Szymański.

Na posiedzeniu tem uchwaliliśmy też (ponieważ p. Lazarowicz z powodu niezdrowia podjąć się tego nie może) przystąpić sami do otwarcia wielkiej postępowej mleczarni udziałowej i zaraz na posiedzeniu sam Wydział złożył kwotę 210 kor. Ludnośc miejska bardzo przychylnie się do tej sprawy odnosi, udziały chętnie składają także ludzie do „Wyzwolenia“ nie należący. Obecnie czynimy starania o odpowiedni lokal, mleko i kwalifikowaną mleczarkę, jest z tem dość kłopotu, ale myślimy, że z dniem 1-go maja mleczarnię otworzymy.

Zofia Dembińska, sekretarka.

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: **Zarząd Główny „Wyzwolenia".** Redaktor odpowiedzialny: **Mikołaj Skiba.**

Czcionkami drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.